

GAZETA ZAKOPIAŃSKA

wychodzi w każdą sobotę.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Willa „Mieczysława“ przy ul. Sienkiewicza.

OGŁOSZENIA: Cena według umowy z Administracją.

REDAKTOR odpowiedzialny: Mieczysław Sędzimir.

NUMER osobny kosztuje: 60 marek.

ZAKOPIAŃSKA SPÓŁKA SAMOCHODOWA

URZĄDZA WYCIEZKI

DO MORSKIEGO OKA, SZCZAWNICY i t. d.

SPRZEDAŻ BILETÓW tylko w Głównej Trafice, naprzeciw restauracji p. Karpowicza!

Ruch przedwyborczy.

W ZAKOPANEM

spisy wyborców do Sejmu Urząd gminny wręczył przewodniczącym Obwodowych Komisji dopiero 14 b. m. (zamiast 8 b. m.), spisy zaś wyborców do Senatu w dwa dni później (16 zamiast 8 b. m.), na skutek czego Komisje Obwodowe mogły zaledwie rzucić na nie okiem, o zatwierdzeniu ich na podstawie przepisane go zbadania nie mogło być mowy.

Do dnia 20 b. m. nie były gotowe spisy ogólne wyborców każdego obwodu w porządku abecadłowym.

W ogłoszeniu o czasokresie reklamacyjnym podał Urząd gminny mylnie termin ostateczny, którym jest 29 września, nie 26 t. m.!

Coprząd, niedbalstwu naszego magistratu, pracującego pod nieobecność naczelnika gminy ślamazarnie, dorównywa obojętność Zakopian, nie interesujących się zbyt gorliwie wyborami. W ciągu tygodnia zgłoszono zaledwie po kilkanaście reklamacji w każdym obwodzie.

W NOWYM TARGU

jest wyborców do Sejmu około 4000. Dzięki sprężystemu kierownictwu akcji spisowej przez zastępcę burmistrza, p. Dworskiego listy były gotowe w terminie przepisany. — Obowiązki przewodniczących 4 Komisji obwodowych pełnią: p.p. naczelnik Sądu Jakób Wierciak, który podczas wyborów do pierwszego Sejmu w r. 1919-ym przewodniczył Okręgowej Komisji w Nowym Targu, dr Franciszek Styś, ówczesny okręgowy komisarz wyborczy, dr Zygmunt Mieszkowski i dr Jan Lisowski.

DOWODY TOŻSAMOŚCI.

Wobec szerzących się pogłosek, że przy głosowaniu do Sejmu i Senatu będzie się wymagało niezbędnie pisemnych dowodów tożsamości, oraz, że niektóre dokumenty, jak paszporty niemieckie lub rosyjskie nie są wystarczające dla stwierdzenia tożsamości osoby wyborcy, Generalny Komisarjat wyborczy ogłasza:

Art. 75 ordynacji wyborczej nie nakłada na wyborcę obowiązku wykazania tożsamości osoby, o ile któryś z członków Komisji obwodowej lub mąż zaufania nie podniesie w tej mierze zarzutu przed oddaniem głosu. W razie podniesienia zarzutu, wyborca winien udowodnić swoją tożsamość przez wystarczający dokument, lub świadectwo dwóch świadków, znanych osobiście choćby jednemu z członków Komisji. Jakże dokumenty są wystarczające, o tem orzeka tylko Komisja wyborcza w każdym poszczególnym wy-

padku bez odwołania. Wszelkie pogłoski o wyłączeniu jakichkolwiek dowodów osobistych i przymusie wykazania tożsamości nie są uzasadnione.

DO KOBIET POLSKICH

wydała Narodowa Organizacja Kobiet we Lwowie odezwę, którą, uzasadniwszy konieczność głosowania w nadchodzących wyborach, takim kończy wezwaniem:

„Potrzeba udziału kobiety w tej chwili, bo odpowiedzialność za to, czem będzie Polska, spada także na nią, bo od tego — kto będzie krajem rządził zależy, jakim będzie byt nas wszystkich.

„Pamiętajmy, że każdy głos ma znaczenie, że czasem jeden rostrzyga. Pamiętajmy, że jeśli złe będzie — będzie to nasza wina. Puczmy o tem kobiety, które nie doceniają wartości tego momentu, wyrwijmy z marazmu jednostki, które nędzą popchnęła do obojętności na sprawy narodu, czy dostatek roztopił słabe ich uczucie.

„Pamiętajmy, że głosować musi każda kobieta polska!”

„PIASTOWCY“ A DUCHOWIEŃSTWO.

Słusznie ktoś powiedział, że „Piast“ stoi obłądą. Kierownicy jego sami opaśli się miliardowymi interesami, chłopu zaś pokazują, jak psu kielbasę, z daleka smaczny kasek w postaci reformy rolnej i zwodzą go tą nadzieją od lat czterech. W rzeczywistości sami korzystali z dobrych sposobności prywatnej parcelacji, robiąc równocześnie trudności innym, by ich nie dopuścić do łatwego i korzystnego zdobywania upragnionej ziemi. Chcieli z tej sprawy i nadal uczynić kielbasę dla głodnych, wywieszoną na niedostępnej wysokości, by przy tegorocznych wyborach mieli czemś podniecać apetyty. Biedni chłopci, jak długo zwodzić was będą obłudni wasi przyjaciele!

Ale obłuda jest popłatna. Próbuja „Piastowcy“ tejsamej sztuki na duchowieństwie. Wyzyskują marne położenie niższego duchowieństwa, by ich do siebie pociągnąć obietnicą polepszenia bytu przez pensje rządowe, jakie chcą uchwalić. Syrenim głosem zapraszają „chłopskich synów“ księży do wstąpienia w ich szeregi.

Obłudnicy! Księża to nie ciemne chłopstwo, mają trochę pamięci i wobec wywieszonej kielbasy nie zapomną, co wam mają do zawdzięczenia.

Księża pamiętają, jak stronnictwo znacznej części chłopstwa polskiego i katolickiego na równi ze socjalistami przez cztery lata zohydzało duchowieństwo. Oni pamiętają, jak posłowie wasi nie opuszczali żadnej sposobności, by

napadać na duchowieństwo w sejmie (n.p. Bryl-Teodorowicz). Pamiętają, jak ani razu nie okazaliście się przyjaciółmi Kościoła i duchowieństwa. Duchowieństwo pamięta, jak głównie nieustępliwej, ordynarnej postawie p. Kiernika wobec episkopatu mamy do zawdzięczenia, że próby zawarcia konkordatu z kościołem nie doszły do skutku. Ono pamięta, jak wobec wniosku Centrum Narodowego w sprawie uposażenia duchowieństwa katolickiego przez absentowanie się waszych posłów nie było kompletu potrzebnego w Sejmie, by tę ustawę przeprowadzić. Wtenczas nie wiedzieliście, że ci wikarzy, którzy pobierają miesięcznej płacy aż siedemdziesiąt (70) marek polskich, że to są wasi chłopscy synowie. Dopiero dziś przed wyborami przypominacie ich sobie i wylewacie lzy krokodyle.

Obłudnicy, nie zapominajcie, że duchowieństwo ma pamięć, i nie da się złapać na hasła i obietnice, ani się nie da, zasraszyć żadną groźbą o pańszczyźnie i pańskiej reakcji.

Wikary.

JAJA WYBORCZE.

Bywała kielbasa wyborcza, ale jaj jeszcze nie było. Ale nowa ordynacja, nowe wybory więc i dla wyborców musi być coś nowego, zwłaszcza, że wobec wywozu świń kielbasy może braknąć.

Przed kilku dniami w Ministerstwie przemysłu i handlu wydawano pozwolenia na wywóz jaj. O intratny ten interes zabiegało około stu interesentów, zwłaszcza, że miano na wrzesień rozdzielać 80 wagonów, a na październik sto. Bywało dotychczas, że kompetenci otrzymywali po 2 do 3 wagony a protegowani 5—8. I przy obecnym rozdziale poczyniono interesowanym rozmaite obietnice a gdy się zgłosili po odbiór zezwolenia, oświadczone im, że nic nie dostaną, bo Towarzystwo „Jajo“ w Krakowie otrzymało na wrzesień 50 wagonów. Interesowani rozżaleni zaczęli badać i oto dowiedzieli się, że działała tu siła wyższa, bo na czele „Jajo“ stoi nie kto inny, jeno sam prezydent Nowak, a zysk ma być obrócony na wybory, z czego lwia część ma otrzymać P. S. L. za milczenie. A jak twierdzą interesowani, warto pokusić się o ten zysk, wynosi on przeszło jeden miliard marek. (Za pozwolenie od jednego wagonu płacą eksporterzy 2 miliony marek). Tak przeprowadza się wybory i płaci sojusznikowi. Jak wyglądają te sfery, dziś rządzące w Warszawie, które wszystkich zapewniały, że rząd nie udziela żadnych pozwoleń na wywóz środków żywności. Za jajo trzeba płacić już 60 mar., a rząd pozwala na wywóz 180 wagonów.

Zrozpaczeni konsumenci spodziewają się, że mimo pozorów anarchji, kolejarze pozostaną wierni apelowi, wyrażonemu na ich wiecach, i nie wypuszczą jednego wagonu za granicę. Nie wolno bowiem rządowi robić prezentów jakiemuś stronnictwu kosztem tysięcy obywateli. Może więc samopomocą społeczną pokonać się uda rozdawców jajek wyborczych.

SEKPETARJAT ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

otworzył z dniem 15 b. m. własne biuro w hotelu pod Giewontem (róg ul. Krupówek i Nowotarskiej) na parterze. Biuro czynne jest codziennie od 10— $\frac{1}{2}$ 1 i od $\frac{1}{2}$ 3—6 popoł. i udziela wszelkich informacji w sprawach wyborczych.

Tamże sprzedaż numerów: 1) „Gazety Zakopiańskiej” 2) „Wieńca-Pszczółki”, organu tygodniowego Związku Lud.-Narod. 3) „Tygodnika Bielsko-Bialskiego”, organu Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej.

Górne Podhale.

Referat naczelnika gminy, p. Medarda Kozłowskiego w przedmiocie ustroju administracyjnego Zakopanego i Górnego Podhala.

III.

Komunikacja przedstawia się zupełnie zadowalająco. Z Zakopanego prowadzi: 1) na zachód dobry gościniec, łączący je z Kościeliskiem i Witowem 2) na północ odchodzi gościniec do Nowego Targu, od którego w Poroninie prowadzi 3) droga przez Murzasichle i Bukowinę do Jurgowa, wreszcie ku południowemu wschodowi prowadzi 4) znakomity gościniec do Morskiego Oka, od którego przez Białkę wiedzie droga do Jaworzyny. Należałoby tylko: a) poprawić gościniec pod 1) na przestrzeni między Kościeliskiem i Witowem, b) rozszerzyć i przebudować drogę pod 3), oraz poprawić drogę z Poronina do Zubsuchego wraz z mostem na Białym Dunajcu, aby powstała znakomita, jak na stosunki górskie sieć drogową.

W każdym razie nawet tak, jak jest obecnie, wszystkie miejscowości te bez wyjątku mają lepsze i bliższe połączenie z Zakopanem, niż z Nowym Targiem.

Pod względem siły podatkowej rzecz przedstawia się równie korzystnie. Według wykazu

kas skarbowych w Nowym Targu, Czarnym Dunajcu — wynosi przypis na cały powiat nowotarski 2,510,959 mar., podczas gdy na część proponowaną na starostwo w Zakopanem — 1,044,451 mar. bez gminy spiskich.

A zatem ze względów geograficznych, uzdrowiskowych, i administracyjnych, utworzenie starostwa w Zakopanem byłoby bardzo pożądanym, względy zaś komunikacyjne i skarbowe nie tylko nie stoją temu na przeszkodzie, lecz przeciwnie w zupełności za tem przemawiają.

Obszar wysokogórski, ujęty w jednostkę administracyjną, przy umiejętnej akcji ze strony czynników rządzących i przy rozwinięciu inicjatywy prywatnej zamieniłby się rychło w racjonalnie rozbudowaną sieć lotnisk i uzdrowisk.

Już dzisiaj prócz Zakopanego są lotniskami: Witów, Kościelisko, Poronin Białe Dunajce i Murzasichle.

Zamieszczam poniżej parę cyfr statystycznych, przesłanych mi przez naczelników pięciu wymienionych gmin:

Gmina:	Liczba 1920	Gości 1920	Osobne wille dla gości	Wspólnie z gospodarzami
Witów	146	250	20	—
Kościelisko	40	150	35	100
Poronin	650	900	70	80
Białe Dunajce	200	250	35	—
Bukowina	80	200	17	—
Razem	1126	1750	177	?

Już tych parę niezupełnie dokładnych, ale na ogół prawdziwych cyfr świadczy o szybkim rozwoju ruchu lotniskowego w wymienionych gminach. — Ponieważ ruch budowlany w Zakopanem, acz w przeciwieństwie do całej Polski, bardzo żywy, nie nadąży zapotrzebowaniu, a gminy wymienione posiadają względnie dobre warunki nabycia drzewa, oraz znakomych cięśli, jakimi są wszyscy górale, nie ulega żadnej wątpliwości, że nadwyżka lotników skieruje się w te właśnie okoliczne wsie.

Tu tkwi poważne niebezpieczeństwo.

Jeżeli władze administracyjne nie skierują na ruch ten baczonej uwagi, nie ujmą w należyte ramy bezplanowego dotąd rozmieszczenia lotnisk, znajdują się te ostatnie niedługo w takiej, jeżeli nie gorszej sytuacji, w jakiej nie z swojej winy — znalazło się Zakopane.

Letniska będą narastać na wsie, wille poprzedzają się z zabudowaniami gospodarzami a wtedy o higienie i kulturze nie będzie można

nawet mówić. Zaprzepaścimy najpiękniejszy zakątek w Polsce, pozostawimy go sami poza Europą.

Tu jeszcze raz podkreślam, że najlepsze nawet wysiłki ze strony władz nowotarskich nie tu, albo niewiele pomogą.

Niemożliwie jest prawie rządzić w powiecie, w którym jedna jego mniejsza część będzie posiadać inne ustawy, niż reszta. Jeżeli zaś dodamy samorząd powiatowy, idący po linii interesów większości, w tym wypadku — jak i wogóle prawie zawsze — rolniczej, jeżeli uwzględnimy zrozumiałą zresztą preponderację miasta powiatowego, rywalizującego skutecznie i nie zawsze sprawiedliwie z podległymi sobie miastami, zrozumimy, że dla całego Górnego Podhala i dla Zakopanego zarówno w ich własnym jak i — co ważniejsze w interesie całego Państwa, leży wyodrębnienie administracyjne tego obszaru w odrębny powiat polityczny.

Nie podrzędna jest rzeczą także i kwestja wygody zarówno gości jak i stałych mieszkańców.

Dla pierwszych jest wprost męką, a dla chorych ryzykiem, jeżdżenie do Nowego Targu dla załatwienia drobnych nieraz spraw w Starostwie. — Zwłaszcza cudoziemcy, coraz liczniej przyjeżdżający na szczęście do Zakopanego, mogą odrzec się tej przyjemności, będąc zmuszeni dla spraw paszportowych jeździć do nie przynoszącego Polsce pod względem cywilizacyjnym chluby, Nowego Targu.

A stali mieszkańcy? Trzy czwarte spraw załatwianych obecnie przez Starostwo w Nowym Targu, zwłaszcza przemysłowych, odnosi się do Zakopanego. Ile straty w gospodarce państwowej przynoszą te dziesiątki tysięcy wyjazdów, na na które dla sprawy paruminutowej traci się cały prawie dzień. Przełożone na gotówkę wynosi to miliony; napewno więcej, niżby kosztowało utrzymanie Starostwa.

I jeszcze jedno. — Zakopane dzięki swemu położeniu, dzięki całorocznemu sezonowi i jakim takim, acz niedostatecznym urządzeniom, jest już obecnie, a prawdopodobnie będzie nadal jeszcze w większym stopniu miejscem wypoczynku najwyższych w państwie osobistości, a nawet miejscem konferencji politycznych wewnętrznej i zagranicznej natury, wymagających spokoju i odalenia od gwaru i wpływów stolicy.

W ciągu trzech lat istnienia Państwa Polskiego odwiedziło Zakopane 3 prezydentów ministrów i kilkudziesięciu ministrów. — W zimie 1920 odbył się tu zjazd bułgarskiego prezydenta Stambulińskiego z kierownikami Rządu Polskiego

1) Z listów rycerza.

Ś. p. Władysław Dunin-Borkowski urodził się w Warszawie dnia 24 czerwca r. 1884. Otoczony staranną opieką, wychowywany był swobodnie, nie krępowano w domu rodzicielskim porywów jego szlachetnej, bujnej natury. Od dzieciństwa zdradzał zamiłowanie do historii, a romantyczni polscy poeci przepełnili jego duszę marzeniem o oswobodzeniu nieszczęśliwej Ojczyzny. Jedynym cierpieniem, jakie niepokoiło go od młodzieńczych lat, to system rosyjskich rządów, pastwiących się nad każdą wolną myślą. Posiadał duszę i serce gorące, przejmując się łatwo, uczuciowo był wierny swym ideałom.

Skończywszy gimnazjum rosyjskie, kształcony poza szkołą, pracując sam w historii, literaturze polskiej i zagranicznej (głównie francuskiej) a nie mogąc znaleźć drogi do wyzwolenia w czynie istotnych swych wartości, zniechęcony widokiem chorego środowiska, czując się sam jakby niepotrzebny na tej ziemi, wyjeżdża do Krakowa. Posiadając wybitne zdolności artystyczne, zapisuje się do Akademii Sztuk Pięknych i zostaje uczniem profesora Mehoffera. Sztuka dawała najwięcej swobody myślowi, że zrealizuje nurtującą go chęć wypowiedzenia swej duszy niepospolitej, w zarysach horyzontów twórczych, oderwanych, że odurzy się poezją i uśpi pragnienie realnego czynu, który musiał wtedy wydawać się mrzonką. Ta beznadziejność wyściska na niem piętno smutku i rzuca cień na jego życie bez prawdziwych osobistych nieszczęść.

W Krakowie, którego stare mury, pamiętki dawnej potęgi, stały się mu bliskie, robi szybkie postępy w malarstwie; odznaczony parokrotnie medalami akademickimi, otrzymuje po ukoń-

czeniu szkoły pierwszą nagrodę na konkursie obrazów religijnych za „Świętego Franciszka“, co mu zjednywa rozgłos i stawia w rzędzie młodych artystów.

Z Krakowa wyjeżdża do Włoch. Około roku bawi we Florencji, pochłaniając z zapałem wrażenia z galerji Pitti i Uffici, gdzie przechodzi studia nad wzorami wszechświatowego malarstwa. Spędza godziny całe w kościołach i starych pałacach, studując freski, zachwyca się rzeźbami Benvenuto Celliniego, znów porywa go Michał Anioł nadludzka potęgą.

Wśród tych wspaniałych obrazów, dzieł natchnień duszy ludzkiej, pamięta wciąż o Ojczyźnie. Po paru miesiącach owłada nim tęsknota za krajem, rzuca Florencję, mieszkanie z widokiem na Arno i rankiem, w dzień mglisty, jesienią, staje w Krakowie. Placze, patrząc na bramę Florjańską.

W kraju spędza jakiś czas. Tu zapada po raz pierwszy na zdrowiu; wyszedłszy z ciężkiej choroby wraca do malarstwa, robi wystawy obrazów, mieszkając w Krakowie, Warszawie, aż znowu chęć zobaczenia innych krajów pcha go do Paryża, gdzie wyjeżdża w r. 1913. Francja oczarowuje go, francuskie malarstwo otwiera nowe drogi, marzy o zrealizowaniu swych pomysłów artystycznych, bodźca dodają poznani wybitni artyści, których spotyka w domach przyjaciół.

W Paryżu spędza rok, skąd postanawia wyjechać nad morze do Bretanii, gdzie w ciszy chce się oddać malarstwu.

Huragan wojny wstrzymuje go, niespodziewany głos woła na właściwe stanowisko. Wobec odciętej drogi do kraju staje w szeregach francuskiego wojska. Nie długo tam bawi, choroba dawna odzywa się i wpędza go do szpitala wojskowego i otrzymuje zwolnienie z powodu złego stanu zdrowia.

Przyszedłszy do sił, mimo nalegań otoczenia, które pragnie widzieć go w spokojniejszej pracy, przez Szwajcarię zdąża do Polski, a w lipcu roku 1915 zaciąga się do piechoty legjonowej, w sierpniu zaś tegoż roku przechodzi w krwawej bitwie pod Brześciem Litewskim do 1-go p. ułanów legjonów. Tu przydzielony do 3 plutonu 3 szwadronu, bierze udział, jako szeregowiec w działaniach tego oddziału w Grodzieńszczyźnie a jesienią na Wołyniu. W roku 1916-tym odbywa zimową kampanję pozycyjną na Polesiu Wołyńskim, wiosną, walki pozycyjne pod Optową i pod koniec lata pod Sitowiczami. Jest w oddziale w czasie politycznej akcji w kraju, zmierzającej do wymuszenia ustępstw na okupantach, a po partej przez oddziały legjonowe wymówieniem posłuszeństwa austriackim dowództwom. Odbywa niemiecką kwarantannę pod Baranowiczami, gdzie na jednej z parad przed królem bawarskim, w dzień zawiei i burzy śniegowej, po 25-godzinnym siedzeniu na koniu szarpie poważnie swe zdrowie.

Przy końcu tegoż roku przybywa do kraju z pułkiem i w Ostrołęce przeznaczony jest do szkoły oficerskiej, kończy jej kurs i pełni dalej służbę w szeregu aż do oporu legjonowych pułków przeciw przysiędze, podsuniętej przez państwa centralne.

W drugiej połowie lipca roku następnego osadzony zostaje wraz z pułkiem w obozie jeńców w Szczypiornie; trzy miesiące jest tu więźniem, potem otrzymuje zwolnienie i mieszka w Warszawie, w ciągłym pozostając kontakcie z dawnymi towarzyszami broni, porozpraszonymi po całym kraju lub obozach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

p. Witosem i p. Daszyńskim. — Jest rzeczą oczywistą, że dla należytego przygotowania i pomocy w tym względzie koniecznym jest w Zakopanem ustanowienie przedstawiciela Rządu w osobie starosty z pomocniczym jego aparatem.

Rzecz nie jest nowa. — Pomijając usiłowania z czasów austriackich, podkreślam tylko, że za utworzeniem Starostwa w Zakopanem wypowiedziały się: 1) ankieta z listopada 1919, zwołana przez Ministerstwo Zdrowia i Robót Publicznych przy współudziale Ministerstw Spraw Wewnętrznych, Kolej i Oświecenia Publicznego; 2) Państwowa Komisja Ochrony Przyrody we wrześniu r. 1920 i później; 3) zebranie naczelników interesowanych gmin i przedstawicieli obszarów dworskich w Zakopanem w r. 1921; 4) Zjazd przedstawicieli uzdrowisk, zwołany przez Ministerstwo Zdrowia Publicznego dnia 17 i 18 marca r. 1920. — Na zjeździe tym Pan Minister, Chodźko wywodził się stanowczo przychylnie. Sprawa jest aktualna w czasie najbliższym.

Dla przyłączonych 26 gmin Spisza i Orawy, liczących niespełna 30.000 ludności, istnieje w Nowym Targu osobne Starostwo spisko-orawskie. Przejściowe to starostwo ma być niedługo zlikwidowane, a Spisz i Orawa muszą być przyłączone po Nowego Targu, ku któremu ciążyą gospodarczo i komunikacyjnie.

Powiększony w ten sposób powiat nowotarski liczyłby z górą 100 wsi i przeszło 100.000 ludności, co w warunkach górskich jest stanowczo za dużo. Zajdzie zatem już niedługo konieczność nowego podziału administracyjnego i tutaj podniesiony w niniejszym memorjałe projekt stanie się aktualnym. Koszta starostwa w Zakopanem nie będą o wiele wyższe, niż obecne wydatki Starostwa spisko-orawskiego. W ten sposób bez obciążania skarbu państwa, czynniki miarodajne będą miały możliwość spełnienia wielkiego dzieła, którego skutki będą niezmiernie doniosłe dla jedynych w Polsce gór wysokich i mieszkańców ich podnóża.

Wrogowie ludu.

Jedną z najprzykrzejszych słabości umysłowych jest bezwątpienia „manja prześladowcza“. Dotknięty nią osobnik, traci samokrytycyzm i zdolność myślenia, węszy i dopatruje się wszędzie wrogów i niebezpieczeństw, a wpadając wskutek tego w stan coraz większego rozdrażnienia, rzuca się na najniewinniejsze osoby, obypując je stekiem zarzutów i obelg, a nawet czyniąc na nie się porywając.

W takie psychiczne zamęcie wpadło, zdaje się, Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast“. Oznaki tego cierpienia dawały się już dawno spostrzeżać, obecnie jednak, w wyborczym okresie wzmogło się ono do tego stopnia, że może istotnie budzić uzasadnione obawy tak o nie samo, jak i o otoczenie. Kto temu nie wierzy, niech tylko przeczyta artykuły pism ludowych, których treść, nie znającego prawdziwych stosunków, może dreszczem grozy i oburzenia przejąć! O! choćby taki artykuł jednego z ostatnich numerów „Piasta“ pióra nie było kogo bo samego pana Witosa! Czego tam niema! Jest więc biedny i wiecznie uciemiony chłop, otoczony pogardą, są odwieczni jego wrogowie, którzy chcą zakuć go z powrotem w kajdany i pozbawić dachu i ziemi, są miliardowe u wrogów czerpane fundusze, przeznaczone na uciemienie ludu, są różne zasadzki, stawiane na połów dmsz chłopskich, słowem jakiś katastrofalny odruch społeczny, który jak lawa nagle otwartego krateru, grozi zalewem i zniszczeniem całego ludu.

Czytając te groźne słowa, o dźwięku trąb i dzwonów pożarnych, mimowoli musi się czytelnik przenieść w te dawno przebrzmiałe czasy, w których chłop był tylko „duszą“ w znaczeniu jego roboczej wartości, pozbawioną wszelkich praw, wszelkiej opieki, zdana na łaskę i niełaskę „pana“.

Wszystko, co od tego czasu zaszło, wszelkie zmiany społeczne, kruszące więzy poddaństwa i twierdze przywilejów, cała wiekowa praca genjuszów narodu, poświęcona chłopu i poprawie jego losu, nawet ostatni dziejowy przewrót, który wskrzesił Polskę, a lud jej, gnębiony, ogłupiany i wyzyskiwany przez rządy trzech zaborców, wy dobył na czoło wolnego narodu i w jego ręce złożył tegoż losy, wszystko to w oświetleniu tego artykułu nie istnieje!

Złe jest chłopu polskiemu w wolnej Polsce: gdzie mu dano i prawdziwą wolność i ziemię i oświatę...

Złe mu jest, zdaniem pana Witosa, mimo, że dopuszczono go w najszerszym tego słowa znaczeniu do rządów państwa...

Złe mu, mimo, że skarb państwa dla innych potrzeb mający węża w kieszeni, dla niego niczego nie szczędzi...

Złe! tak złe, że niedawne czasy starościńskich rządów zaborczych, wyborów z kiełbasą wyborczą i w asystencji żandarmierji, służby wojskowej z biciem po gębie i epitetami w rodzaju „polnischer Hund“, wydają się rajskiem wspomnieniem...

A któż jest tym „wrogiem ludu“, któremu on zawdzięcza to straszne położenie i od którego idzie ta fala zniszczenia?

Kto? Łatwa na to odpowiedź, gdy się przeje-

rzy choćby pobieżnie tylko pisma ludowe, a przede wszystkim artykuł pana Witosa. I ksiądz i obszarnik, i przemysłowiec, i urzędnik, i robotnik, i pracownik umysłowy słowem wszystko, co nie jest chłopem!..

Istotnie, w tym stanie rzeczy trudna polemika! To już chyba najklasycyjszy przykład manji prześladowczej, przeciw której argumentu, nie w logicznym, na prawdziwych faktach opartem wnioskowaniu trzeba szukać, lecz chyba w klinice lub sanatorium...

I my też nie mamy zamiaru walczyć z tymi obłąkańczymi zarzutami i jeżeli poruszamy tę rzecz, to chyba tylko aby zaznaczyć ten ciekawy i wprost niezwykły u zachodnio-europejskich społeczeństw objaw umysłowego zбочenia, na tle partyjnego rozwydrzenia.

Lecz w sprawie tej tkwi pewien moment, którego nie możemy milczeniem pominąć.

Każda choroba ma swoją przyczynę. Nieraz tkwi ona tak ukryta, że trudno, lub zgoła niepodobna jej dopatrzeć się. A zatem i owa manja prześladowcza „Piasta“ musi mieć swoją przyczynę. Bezwątpienia, i jesteśmy nawet w tem szczęśliwym położeniu, że możemy ją nazwać.

Istotnie, od dłuższego czasu, a zwłaszcza w czasach ostatnich, daje się odczuwać w całym społeczeństwie polskim, we wszystkich jego warstwach, nie wyłączając ludu, silny i coraz bardziej wzmagaający się prąd niechęci, niezadowolenia i lekceważenia, nieraz do pogardy posunętego, względem P. S. L. „Piast“. Lecz prąd ten i jego objawy nie mają nic wspólnego z samym ludem i nie jego mają za cel swych pocisków. Odnoszą się one wyłącznie do jego przewodców. Ich bezbrzeżna ambicja, połączona z zupełnym niewyrobieniem i niedojrzałością polityczną, coraz ciężej, jak zły koszmara, daje się odczuwać całemu społeczeństwu i w sposób katastrofalny odbija się na jego dobru i sile i bezpieczeństwie państwa. Ona to pcha ich do ujmowania z brutalną bezwzględnością w swoje niedoświadczone i niezdarne ręce najzawilszych i najważniejszych zagadnień państwowych, o których nawet żadnego pojęcia nie mają!

Ona to spycha wszelkie inne klasy społeczeństwa na drugi plan, nie żeby ratować interesy ludu, lecz żeby zdobywać dla niego ich kosztem przywileje, choćby te — jak to było w sprawie *lex Bryl* — były czerpane z kryminalnej dziedziny!

Ona to każe im budzić w nieoświeconych i nieuświadomionych masach uczucie nienawiści klasowej, lekceważenia konieczności państwowych i bezbrzeżny egoizm!

Ona to zwołnili ich w myśl zasady: cel uświęca środki, od wszelkich więzów etyki, obowiązujących w najzacieklejszych nawet walkach politycznych.

Ślina jest ich argumentem, a kłamstwo i potwarz ich codzienną bronią!

I gdy jeszcze można przypuścić osobistą czystość i bezinteresowność w ich działaniu; ale i to nie! Skandale na tle chciwości, zysku i tuczenia się na publicznym groszu, jakie się dzieją wśród nich, są wprost bezprzykładne. Niedawno byliśmy świadkami prania w Sejmie ich brudnej

bielizny, a echa skandalicznej afery byłego ministra Bardla (Krakowiaka i Zakopianina zarazem) oraz sprawy Dojłid głośnym echem jeszcze rozbrzmiewają! Gdzie spojrzeć tylko na powstające, jak grzyby po deszczu spółki i towarzystwa, o szumnych społecznych hasłach, w istocie rzeczy zaś spekulacyjne, wszędzie można dostrzedz w nich P. S. L. na tucznych synekurach!

Nie z naszego tylko obozu czerpiemy te zarzuty.

Głośnym był przed kilku miesiącami i tkwi jeszcze w pamięci ogółu ów artykuł pisma socjalistycznego, który w swej sile krytyki i potępienia tego właśnie postępowania, przeszedł wszystko cokolwiek na ten temat dotychczas się ukazało!

I to było głos robotnika...

A przed kilkoma tygodniami nie prawicowe stronnictwo odtrąciło wyciągniętą ku niemu dłoń „Piasta“, mówiąc, że za brudna dla niego, lecz chłopskie stronnictwo „Wyzwolenie“!..

To więc był głos chłopca.

Położenie to istotnie trudne, może nawet bez wyjścia! Czuć, jak ziemia usuwa się z pod nóg, a z rąk wymyka się „złoty róg“ i pozostaje... „jeno sznur“...

Zdziczenie.

Okres przedwyborczy, w czasie którego poszczególne ugrupowania polityczne zabiegają o pozyskanie dla głoszących przez się hasła i programów jaknajwiększej ilości wyborców i wyborczyń, doprowadza z natury rzeczy do pewnego — mniejszego, lub większego — podniecenia umysłów i roznamiętnienia wśród szerokich warstw ludności. Dzieje się tak wszędzie; zależnie jednak od stopnia kultury danego kraju owe nastroje „wyborcze“ wyładowują się w sposób nader rozmaity. W krajach, gdzie ustroj demokratyczny nie jest jeno dźwiękiem bez treści, ale gdzie jednostka każda ma poczucie swych obowiązków w obywatelskich i czuje się współodpowiedzialną za losy całego organizmu państwowego, — w krajach tych walki partyjne mają charakter nieuniknionego ścierania się odmiennych przekonań i światopoglądów, nie doprowadzają jednak nigdy do aktów fizycznej przemocy w stosunku do adwersarzy politycznych — przyczem jest rzeczą obojętną, czy chodzi tu o zakrzywienie na wiecu niewygodnego mówcy, czy o zdarcie afisza, czy też wprost o pobicie przeciwnika.

W krajach natomiast o niskim poziomie kultury, gdzie masy są ciemne i nieprzygotowane do życia państwowego, zdarza się nader często, że nieuczciwi przywódcy ugrupowań politycznych uciekają się do gwałtów wobec swych przeciwników partyjnych. Środkiem działania jest tu z jednej strony terror specjalnie *ad hoc* zorganizowanych bojówek, zmierzający do zakneblowania ust zwolennikom innych poglądów — z drugiej zaś strony ulubioną bronią tych przywódców są rzucane na stronę przeciwną oszczerstwa wszelkiego rodzaju, przy pomocy których usiłuje się oddziaływać na masy mało odporne na tego rodzaju „argumenty“ z powodu swej ciemnoty.

Jest rzeczą, niewątpliwą że społeczeństwo nasze w ogromnej swej większości ożywione jest gorącym pragnieniem, by zarówno okres przedwyborczy, jak i oczekujące nas w bliskiej już przyszłości wybory do Sejmu i do Senatu miały przebieg godny wielkiego narodu — by więc odbyły się one w atmosferze spokojnej i zabezpieczającej każdemu obywatelowi podstawowe jego prawo wolnościowe, zagwarantowane mu przez konstytucję naszą — prawo swobodnego wypowiedzenia swych przekonań i poglądów (w granicach oczywiście miarkowanych interesem narodu i państwa).

Z tem większą przeto przykrością zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę opinii publicznej na kilka zaszłych w ciągu ostatniego tygodnia faktów, które rzucają jaskrawe światło na zdziczenie pewnych elementów partyjnych na gruncie miejscowym — zdziczenie, zagrażające być może w przyszłości poważnym zakłóceniem normalnego przebiegu okresu przedwyborczego i samych wyborów.

W ubiegłą niedzielę (17-go b. m.) odbył się w Zakopanem wiec sprawozdawczy posła Roja z P. S. L.; wiec ten był pierwszym właśnie

w tegorocznym „sezonie“ wyborczym publicznym zebraniem politycznym w naszej gminie. Już podczas przemówienia p. Roja, grupka złożona z trzech czy czterech młodych ludzi o podejrzanym wyglądem, wznosiła różnego rodzaju okrzyki, skierowane przeciw przywódcom stronnictw narodowych. Zebrani wszelako nie zwracali na okrzyki te uwagi, uważając je za zwykły i do pewnego stopnia nieszkodliwy „akompaniament“ wiecowy, tembardziej, że i strona przeciwna także nie pozostawała dłużną odpowiedzi. Kiedy wszakże po otwarciu dyskusji, zabrał głos od górali miejscowych, p. Jan Pęksa, wspomniana grupka, złożona z niejakiego Koprowskiego i Witkosia, tudzież jednego jeszcze poza nimi wyrostka nieznanego nazwiska, wszczęła z góry piekielny hałas, który trwał przez czas dłuższy, uniemożliwiając p. Pęksie dalsze przemawianie. Zaznaczyć należy, że nie chodziło tu o jakieś odosobnione okrzyki, ale o wrzaski planowe i zorganizowane, które trwały bez przerwy z jakie dziesięć minut, jakkolwiek brało w nich udział jedynie trzech wspomnianych młodzieńców.

Nie koniec jednak na tem. W czasie następnym przemówień wymienieni Witkoś i Koprowski zaczęli wznosić okrzyki, skierowane przeciw duchowieństwu, co wywołało zrozumiałe głośnie oburzenie wśród zebranych górali i góralek. Jedną z nich, stojącą obok Koprowskiego wypowiedziała jakąś głośną uwagę na ten temat; wówczas Koprowski rzucił się brutalnie na bezbronną kobietę i zaczął ją pięścią bić po twarzy. W obronie napadniętej stanęli górale i K. wśród ogólnego zamieszania ratować się musiał ucieczką. Odprawiono go później na Komisarjat policyjny, gdzie tylko spisano protokół.

Zaznaczyć należy, że zajście to wywołało niesłychane wzburzenie w całym Zakopanem, zwłaszcza wśród górali, którzy grożą odwetem.

Tak się przedstawiają w świetle faktów wydarzenia ubiegłej niedzieli. Mamy wszelkie powody do twierdzenia, że wymienione przez nas jednostki nie działały samorzutnie i z własnej inicjatywy, lecz że stanowią one część zorganizowanej bojówki, która w niedzielę święciła pierwszy swój występ i której celem jest niedopuszczenie na wiecach do głosu niewygodnych jej mówców, oraz awanturowanie się wszelkiego rodzaju.

Taż sama bojówka wyjechała następnego dnia t. j. w poniedziałek 19-go b. m.) do Nowego

Targu na wiec posła Witosa, nie miała jednak sposobności do „wystąpienia“.

Do faktów powyższych dodać należy uprawiane w nocy przez nieznaną indywidualną zdzieranie afiszów Związku Ludowo-Narodowego (n. p. na ul. Jagiellońskiej i Kościeliskiej), a jasną będzie rzeczą, co o tem wszystkim sądzić. Faktem jest, że tutejsze elementy lewicowe — a przynajmniej część takowych, nie czując oparcia wśród opinii miejscowej, już teraz usiłuje terroryzować wyborców przy pomocy wrzasków i pięści.

Na sprawę tę zwracamy uwagę przywódców wszystkich obozów politycznych w Zakopanem — między innymi także i niektórych przywódców lewicy. Oni to głównie winni rozważyć, że wykreślenie tego rodzaju, jak zdzieranie afiszów, organizowanie wrzasków podczas przemówień przeciwników i napady bojówek, stanowią broń conajmniej obosieczną, która łatwo zwrócić się przeciw inspiratorom tych metod, niegodnych prawdziwej demokracji — o ile, jak się spodziewamy, organy bezpieczeństwa publicznego nie zaproszą ich do... kryminału, w myśl polecenia dostatecznie chyba lewicowego, p. ministra sprawiedliwości.

Uczestnik.

KRONIKA

Książę-biskup krakowski na Spiszu i Orawie. Dnia 5 b. m. przybył do Jabłonki ks. Stefan Sapieha witany po drodze przez tłumy ludności. Po zwiedzeniu kościołów w Podwilku, Orawce i Jabłonce odbył książę-biskup z zebranymi księżmi konferencję i wydał zarządzenia, dotyczące spraw bieżących, zapowiadając równocześnie swój przyjazd na przyszły rok celem dokonania bierzmowania. Dnia 7 b. m. odbyło się podobne zebranie duchowieństwa spiskiego w Białce, gdzie były również omawiane w obecności ks. biskupa najpilniejsze sprawy duchowieństwa spiskiego.

Nazajutrz był książę-biskup w kościele w Jurgowie na Spiszu na sumie, po czym po powrocie do Białki odbył naradę z wojewodą drem Galeckim i starostą spisko-orawskim drem Bednarskim, na której poruszono wiele spraw żywotnych, dotyczących niektórych probostw, jak i ogółu dochowieństwa spisko-orawskiego.

Zdrowo w uzdrowisku. Mimo niekorzystnych warunków klimatycznych jesień tegoroczna nie

pszyńnośla nam chorób zakaźnych, jak się tego można było obawiać.

Prócz 1 wypadku płonicy (szkarlatyny) 3 wypadków duru brzuszkiego, żadnych chorób zakaźnych nie było. Jed.

Pijaństwo rozwieliło się w Zakopanem do ostatnich granic. Odbywa się ono, nie jak dawniej, w szynkach i restauracjach, ale po ulicach. Wyrostki kilkunastoletnie kupują całe flaszki alkoholu i raczą się, budząc publiczne zgorszenie. Jestto klęska społeczna, na którą zwracamy uwagę tych, co mają obowiązek czuwania nad moralnością publiczną.

G.

Zarząd Koła Związku Ludowo-Narodowego

przypomina raz jeszcze swym członkom i sympatykom, że w czasie od dnia 15-go dn 28-go września wyłożone są do przeglądania w lokalach obwodowych komisji wyborczych

listy wyborców do Sejmu i do Senatu.

Każdy wyborca winien w tym czasie sprawdzić, czy on sam, jakoteż członkowie jego rodziny, krewni i znajomi, posiadający prawo głosu, znajdują się w spisie.

W razie przeciwnym należy zażądać wpisania w drodze reklamacji.

Zwracamy uwagę, że Zakopane jest podzielone na 5 obwodów wyborczych; dla każdego z nich urzęduje osobna Komisja wyborcza, w lokalu której wyłożone są spisy wyborców. I tak:

Dla wyborców z obwodu I-go obejmującego **Olcę i Ustup** urzęduje Komisja w **szkole na Olczy.**

Dla wyborców z obwodu II-go (ulice: **Chałubińskiego, Witkiewicza, Zamojskiego, Bystre i Kuźnice**), urzęduje Komisja w **Domu Wycieczkowym**, róg ul. Chałubińskiego i Zamojskiego.

Dla wyborców z obwodu III-go (ulice: **Kasprusie, Jagiellońska, Kościuszki, Krupówki, Sienkiewicza, Łukaszówki**), urzęduje Komisja w **Urzędzie gminnym** (Rynek).

Dla wyborców z obwodu IV-go (ulice: **Ks. Kaszelewskiego, Kościeliska, Kościelna, przysiółki: Krzeptówki, do Rojów, Szymaszkowa, Gładkie, Skibówki**), urzęduje Komisja także w **Urzędzie gminnym.**

Dla wyborców z obwodu V-go (ulice: **Chramcówki, Nowotarska, Kamieniec, Stara Polana, Szkolna, przysiółki: Walowa Góra, Króle, Bachledy, Tatary, Zwijacze, Chyce, Haręda**), urzęduje Komisja w **Szkole powszechnej** (ul. Nowotarska).

Komisje obwodowe urzędują codziennie od 2 do 8 popoł.

Czwartek 28-go b. m. jest ostatnim dniem wyłożenia list wyborczych, a piątek 29-go b. m. ostatnim dniem wnoszenia reklamacji! Kto we wspomnianym czasie nie sprawdzi swej obecności na liście, narazi się na ewentualną utratę prawa głosowania.

Spełnicie swój obowiązek narodowy!

Wszelkich wyjaśnień w sprawach wyborczych udziela **Sekretarjat Związku Ludowo-Narodowego**, urzędujący w hotelu „Pod Giewontem“ (róg ul. Nowotarskiej i Krupówek), codziennie od 10—1/2 1 przedpoł. i od 1/2 3—6 popoł.

Stolarnia maszynowa

w Jaszczurówce

(obok Zakopanego)

przyjmuje roboty, wchodzące w zakres stolarstwa, jak meble, sprzęty kuchenne, drzwi, okna i t. p. --

„Nie kupuj tego u obcych, co możesz dostać w swoim stowarzyszeniu!“

„NASZ SKLEP“ SPÓŁDZIELNIA Z OGR. ODP. **NOWOTARSKA L. 5.**

poleca: zawsze świeże masło deserowe, jaja, bryndzę, smalec amerykański „Ceres“, kaszę jaglaną, hreczaną, grysik kukurydziany, ryż, groch, mąkę pszenną i żytnią, marmoladę, powidło, sok malinowy, mleko kondensowane, migdały, rodzynki, figi, daktyle, śledzie angielskie pocztowe, śledzie do marynowania, rolmopsy, moskale w beczułkach. — Wino czerwone deserowe „Perła Tatr“.

Pierwsza FILJA przy Krupówkach.

SPÓŁKA HANDLOWA w ZAKOPANEM

TELEFON 3.

STOW. ZAREJESTR. Z OGR. POREKA

SKLEP CENTRALNY w DOMU „BAZAR POLSKI“

TRZY FILJE: ul. KOŚCIELISKA, CHRAMCÓWKI i KRUPÓWKI

poleca w sprzedaży hurtownej i detalicznej:

Towary kolonialne — Wódki i koniaki — Konserwy i wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki.

WIELKI WYBÓR SZKŁA, PORCELANY i NACZYŃ KUCHENNYCH.

NAJWIĘKSZY SKŁAD ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH.

AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY WE LWOWIE

ODDZIAŁ w ZAKOPANEM, Bazar Polski

załatwia wszelkie interesa bankowe. Udziela kredytów. Finansuje przedsiębiorstwa. Przyjmuje lokaty na rachunek bieżący i książeczki wkładkowe, oprocentowując je jak najkorzystniej. — Wykonywa przekazy w Polsce i zagranicą. Inkasuje czeki zagraniczne i krajowe. — Specjalność: Inkaso czeków amerykańskich. — Kupuje waluty, płacąc najw. kurs dzienny.

Spółka Budowlana w Zakopanem

Sp. z ogr. odp.

ukonstytuowana przed kilkoma tygodniami, przy udziale wybitnych finansistów, przemysłowców, lekarzy i t. p. finansowana przez poważne Instytucje Bankowe, zwraca uwagę interesowanych że podejmuje się: budowy i przebudowy domów drewnianych i murowanych, w Zakopanem i okolicy, domów, willi, pensjonatów, hoteli, sanatorjów, i t. p. Wypracowuje na żądanie projekty, plany, kosztorysy.

Adres Spółki: Spółka budowlana w Zakopanem ul. Krupówki, l. 26.